

Marta Zielińska, IBL PAN

LWÓW NA MAPIE POLSKIEGO ROMANTYZMU

Lwów w dziejach polskiej kultury romantycznej kilkakrotnie dzierżył palmę pierwszeństwa. Najpierw jako jedyny zaznał niewoli już po pierwszym rozbiorze i razem z częścią utraconej wówczas Galicji poddany został intensywnej germanizacji. Mimo to, tu właśnie zaczął się ukazywać w 1792 r. „Dziennik Patriotycznych Polityków” – pierwsza polska gazeta codzienna (od 1794 6 razy w tygodniu), tu wkrótce podczas kilkuletniego pobytu teatru Wojciecha Bogusławskiego (1795–99) miała miejsce polska prapremiera *Hamleta* (1797), co ponad sto lat później pozwoliło Kleinerowi nieco na wyrost stwierdzić, iż to Lwów przygotował grunt do twórczości w duchu romantyzmu. Tu potem w teatrze Jana Nepomucena Kamińskiego odbywały się prapremierowe przedstawienia większości sztuk Aleksandra Fredry i Józefa Korzeniowskiego. Pierwodruk *Ody do młodości* Mickiewicza (niecenzuralnej pod zaborem rosyjskim) również ukazał się we Lwowie (1827), Lwów także dopuścił się pierwszego pirackiego wydania Mickiewicza (*Sonety*, 1826). Wreszcie w roku 1859 w lwowskich „Rozmaitościach” opublikowano pierwszą polską monografię Mickiewicza (*Adam Mickiewicz. Rys biograficzny*) pióra Karola Estreichera.

Historycy romantyzmu umieszczają Lwów na trzecim miejscu w literackiej aktywności – zaraz po Warszawie i Wilnie, co może dziwić, jeśli się pamięta, że Lwów – inaczej niż Poznań czy Kraków – wkraczał w romantyzm po pół wieku bez mała germanizacji pod zaborem austriackim, połączonej z cenzurą i zakazem importu książek polskich. Rzecz w tym, że Lwów zawsze był miastem wyjątkowym i ten jego szczególnie charakter przetrwał do wieku XIX mimo zmieniających się okoliczności historycznych. Najważniejszym jego wyróżnikiem było graniczne położenie w każdym sensie tego słowa. Najpierw geograficznym, gdyż znajduje się na granicy Wschodniego Roztocza i Wyżyny Podolskiej oraz na głównym europejskim dziale wodnym między Bałtykiem (dopływy Bugu) i Morzem Czarnym (dopływy Dniestr). Mimo że miasto leży na wyżynie, to w dolinie Pełtwi, otoczonej wzgórzami, w miejscu stanowiącym od wczesnego średniowiecza ważny węzeł komunikacyjny, o którym pisze Łukasz Walczy:

„Podstawowym czynnikiem miastotwórczym był węzeł szlaków komunikacyjnych. Wysoka droga ze Śląska przez Kraków (wariant starszy przez Sandomierz i w górę Sanu przez Jarosław i Przemyśl, wariant nowszy przez Tarnów–Rzeszów–Jarosław) dzieliła się w dalszym ciągu biegu ku Morzu Czarnemu na szlak kuczmański, wiodący na Krym wzdłuż północnego skraja Wyżyny Podolskiej (na jej granicy z nizinnym Pobużem), oraz szlak wołoski, biegnący zrazu na południe ku Dniestrowi na przeprawę pod Haliczem, a następnie wododziałem Dniestr i Prutu na Mołdawię. (Nieco później, już w czasach uchwytnych historycznie, wykształcił się czarny szlak na Wołyń oraz droga przez Chełm na Mazowsze i do Wielkopolski.) Położenie węzła komunikacyjnego wyznaczyło

samo ukształtowanie terenu: dolina źródliskowa Pełtwi stanowi najdogodniejsze przejście z Pobuża na Wyżynę Podolską: Góra Zamkowa zapewnia kontrolę nad tym przejściem.”¹

Granice krain geograficznych przekładały się na etniczne zróżnicowanie tych ziem zamieszkiwanych przez plemiona słowiańskie (Wiślanie, Rusini, Morawianie), węgierskie, niemieckie, a z dalszych tureckie i tatarskie. Nie brakowało także zadomowionych przybyszy z odleglejszych okolic, jak Ormianie² wędrujący na północny zachód od czasu upadku ich państwa w XI w., czy Żydzi również uchodzący przed prześladowaniami. W XIII–XIV w. w charakterze najeźdźców pojawiali się Litwini z Wielkiego Księstwa Litewskiego, a przede wszystkim Tatarzy z mongolskiej Złotej Ordy. Ponadto szlakiem przez dolinę Pełtwi przemieszczali się cudzoziemscy kupcy z południowej Europy. Na ten tygiel etniczny nałożyło się wraz z upływem czasu pogranicze kulturowe między wschodnim oraz zachodnim chrześcijaństwem oraz islamem – obok stale tam obecnego w dużych skupiskach żydowskich judaizmu. Lwów bywał w swojej historii zarówno bramą, wiodącą w barwny świat Orientu, jak i ostatnim bastionem zachodnioeuropejskim przed wschodnim barbarzyństwem mongolskim, tureckim, ale także rosyjskim. Od czasu początku grodu, którego powstanie i nazwę legenda przypisuje królowi ruskiemu Danielowi I (ok. połowy XIII wieku)³, zawsze Lwów był wieloetniczny i wielowyznaniowy. Po bezpotomnej śmierci księcia ruskiego Bolesława Jerzego Trojdenowicza w 1340 r. pretensje do księstwa zgłaszali Polacy (Kazimierz Wielki był spadkobiercą), Litwini, Czesi, Węgrzy⁴ i Tatarzy (których ruscy książęta byli lennikami). W rezultacie kilkunastoletnich sporów, wypraw zbrojnych, zabiegów dyplomatycznych i układów Polsce przypadła ziemia lwowska i samo miasto. Od tego momentu aż do pierwszego rozbioru Lwów pozostał w obrębie Rzeczypospolitej, z wyjątkiem lat 1370–87, kiedy po śmierci Kazimierza Wielkiego należał do królestwa węgierskiego, dopóki Jadwiga, córka Ludwika Węgierskiego, wstąpiwszy na tron polski, nie przyłączyła go z powrotem. Lwów w tym okresie został odbudowany po wojennych zniszczeniach, lokowany na prawie magdeburskim (z zapewnieniem wszystkim wyznaniom zachowania praw, religii i obyczajów) i obwarowany murami obronnymi, co stworzyło podstawę do dalszego rozwoju. Liczne przywileje, w tym prawo składu, przekształciło miasto w główne centrum handlu ze Wschodem. Dwie funkcje Lwowa – wynikające z położenia geograficznego – określały przez kilka następnych stuleci jego tożsamość: miasta warownego i miasta handlowego. W obu zgodnie współpracowali wszyscy

¹ Łukasz Walczy, *Początki Lwowa w świetle najnowszych badań*, „Cracovia–Leopolis” 2004, nr 2, <http://www.cracovia-leopolis.pl/index.php?pokaz=art&id=317>, dostęp 20.03 2016.

² „Ci najstarsi osiedleńcy ormiańscy w Polsce, zagubiwszy w czasie wędrowek z Armenii swój ojczysty język, należący – podobnie jak greka czy języki słowiańskie, romańskie, germańskie i inne jeszcze – do wielkiej indoeuropejskiej rodziny językowej, mówili po *kipczacku*. Był to język z rodziny tureckiej, nie-indoeuropejskiej, zwany później przez Polaków *tatarq*. W tym języku (lecz pismem własnym, ormiańskim) wydawali Ormianie swoje modlitewniki, wychodzące z lwowskiej drukarni Karmatanenca, założonej w 1616 r. Język ten wyszedł z użycia w ciągu XVII wieku. Dopiero później fale Ormian przybywające na polskie kresy z terenów dzisiejszej Rumunii mówiły po ormiańsku.” (zob. Andrzej Pisowicz, *Sześćset pięćdziesiąt lat Ormian polskich*, <http://www.lwow.com.pl/ormianie.html>, dostęp 17.04 2016)

³ Badania archeologiczne skłaniają współczesnych historyków do przesuwania czasu powstania osady w tym miejscu o kilka stuleci wstecz. Zob. Łukasz Walczy, op. cit.

⁴ Pamiętać należy, iż ówczesni władcy byli ze sobą spokrewnieni lub spowinowaceni. Np. Kazimierz Wielki był siostrzeńcem Ludwika Węgierskiego, a jego pierwsza żona Anna, córka księcia Giedymina (nb. dziadka Władysława Jagiełły) i żona Bolesława Jerzego Trojdenowicza – Eufemia – były siostrami.

mieszkańcy, niezależnie od wyznania i używanego języka. Warto tu zresztą podkreślić, iż ważnym zawodem był we Lwowie tłumacz, bez którego nie mogła się legalnie odbyć żadna transakcja. Aż do początku XVIII wieku Lwów pozostawał niezdobyty, z tego też powodu cieszył się względami i przywilejami polskich monarchów i w 1656 sejm przyznał mu miano *Semper Fidelis Poloniae*. Jednak wojny XVII wieku mocno uszczupliły zamożność lwowian.



Widok Lwowa około 1775 roku

Źródło: F. Papée, *Historia miasta Lwowa w zarysie*, Lwów 1894, między s. 156 i 157

W momencie pierwszego rozbioru kwitnący stan Lwowa należał już do dalekiej przeszłości. Polityka polskiej magnaterii zubożyła mieszczaństwo, europejskie szlaki handlowe zmieniły kierunki, więc miasto podupadło i wyludniło się. Po „rewindykacji” (tak austriacka cenzura zezwalała nazywać rozbiór), kiedy Lwów został stolicą Królestwa Galicji i Lodomerii⁵, zaczęli znów napływać tam przybysze, nie byli to wszakże – jak dawniej – kupcy – ale austriacy urzędnicy oraz ich polscy petenci. Szlachecka polska złota wolność zderzyła się tu z pedantyczną biurokracją monarchii absolutnej, nie znającej sprzeciwu. Samo zaś miasto – sarmackie, warowne, pełne kościołów i klasztorów trzech obrządków – weszło na drogę oświeconej modernizacji urbanistycznej wprowadzonej przez józefińskie reformy. W efekcie Lwów stał się miejscem tymczasowym, tranzytowym, niegotowym. Zmieniał się jego wygląd zewnętrzny (burzenie murów obronnych) i przeznaczenie budynków likwidowanych zakonów, gdzie umieszczano urzędy, koszary, niemieckie szkoły, co w znanej przestrzeni wprowadzało dziwne dysonanse⁶. Zmienili się też mieszkańcy,

⁵ Łacińska nazwa księstwa Halicko-Włodzimierskiego, używana przez średniowiecznych władców węgierskich (*Rex Galiciae et Lodomeriae*), który to tytuł (królowej Galicji i Lodomerii) wraz z koroną węgierską przejęła w 1741 cesarzowa Maria Teresa. Nazwę tę Polacy z zaboru austriackiego uważali za obcą i narzuconą.

⁶ Dostrzegł to Władysław Łoziński, opisując w swojej powieści o początkach Galicji pierwsze przedstawienia teatru Bogusławskiego w dawnym pofranciszkańskim kościele św. Krzyża: „Nowe jego przeznaczenie nie zatarło jeszcze zupełnie śladów dawnego. Sala teatralna przypominała każdym swym łukiem i gzymsem kościół. Sama przestrzeń dawniejszej świątyni, długa a wąska, pozostała ta sama i tylko rzędy krzesel parterowych zastąpiły ławki kościelne. Do poważnych ścian przyczepiły się barwnymi klatkami łoże — a na gzymsach oparł się nowy plafon, który odciął cały górny strop kościoła i zasłonił jego sklepienia. Utworzony tym sposobem strych, oświetlony przedziwnie oknami gotyckimi, służył dziś za salę do malowania dekoracji, nad którymi pracował słynny

gdyż ton miastu zaczęła nadawać austriacka władza i okoliczna szlachta, przybywająca w interesach. Pisał o tym okresie Władysław Łoziński (brat bardziej znanego Walerego) w powieści *Pierwsi Galicjanie*:

„Od czasu zajęcia Galicji przez Austrię, Lwów zmienił się znacznie i ożywił się napływem nowych licznych władz i całej rzeszy obcych przybyszów. Już to samo zmieniało ogromnie jego postać, nadając jej od razu pewien wyraz cudzoziemski. Roilo się miasto najrozmaitszymi urzędnikami najrozmaitszych subselii, żołnierzami nowych rządów i niepospolitą mnogością przemysłowców, którzy spieszyli bogacić się w nowej prowincji. Ćma Niemców, nie mających w własnej ojczyźnie ani zajęcia ani chleba, spieszyła cywilizować biednych Polaków, przynosząc z sobą zmysł spekulacyjny i próżny żołądek, a szukając w zamian chleba i złota. [...] Szlachta zmuszona załatwiać mnóstwo własnych spraw, wywoływanych nagłą zmianą i zaprowadzeniem nowego ładu administracji, garnęła się licznie do stolicy nowej prowincji. Tu po raz pierwszy spotkały się z sobą dwa światy: świat polski i świat niemiecki. Jakoż w krótkim czasie nie poznawali już prawie Lwowa podróżni przybywający zza kordonu. Znachodzili go i okazalszym i ludniejszym od dawnego prowincjonalnego miasta Rusi — ale znachodzili go także obcym, zniemczonym. [...] Zresztą po zaborze Galicji przepełnił się Lwów funkcjonariuszami nowego rządu, a między tymi funkcjonariuszami, a zwłaszcza w ich drugo i trzeciorzędnej klasie, znajdowało się bardzo wielu, którzy nie zważając zbyt ściśle na zasady moralności, najgorszy wywierali wpływ na ludność. Demoralizacja niższych urzędników austriackich, Niemców świeżo do kraju przybyłych, była ogromną — niektórzy z nich posuwali się do publicznej, gorszącej ohydy.”⁷

W ciągu tego pierwszego dwudziestolecia pod rządami Habsburgów Lwów stracił wszelkie znaczenie jako ośrodek polskiej kultury zdolny skupiać życie literackie. Ostatnim wybitnym poetą, który tam ukończył przed rozbiorem akademię jezuicką⁸ i tamże w 1780 roku opublikował w drukarni Kazimierza Szlichtyna swój debiutancki tomik *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*, był Franciszek Karpiński. Potem opuścił Galicję i wyjechał do Warszawy, a pod koniec życia osiadł na Wileńszczyźnie.

Wydarzenia historyczne kolejnego trzydziestolecia, od powstania kościuszkowskiego poczynając, ożywiały patriotyzm lwowian, których wielu udawało się na pola bitew. Jednocześnie we Lwowie pojawiały się tłumy zamożnych uciekinierów, zwłaszcza z Warszawy, którzy czyniąc ruch w mieście, spędzali czas na zabawach, hulankach i hazardzie. W ten sposób Lwów w specyficzny sposób wrócił do swoich dawnych funkcji: bezpiecznej przystani i miejsca wymiany – tym razem nie handlowej – ale rozrywkowej, co obrazowo przedstawił Łoziński:

„Słynnym był Lwów w owym czasie z swej namiętności do uciech i rozkoszy, z wuzdanej swawoli, z odrażającej demoralizacji prawie wszystkich klas swego towarzystwa. Zarody tej moralnej choroby spoczywały już w samym organizmie lwowskiego społeczeństwa. Społeczeństwo to przez cały czas ostatnich konwulsyjnych ruchów Polski było mętne, koczownicze, pomieszane. Lwów sam do wielkiego hotelu, do przepełnionej oberży był podobnym. [...] Zadanie swe właściwe, zadanie zapiecka dla tchórzów, swobodnego kąta dla zbiegów spod narodowego sztandaru, dla maroderów i tak

malarz Smuglewicz. Dziwnie wyglądała ta sala tak obcesowo i dorywczo ku nowemu celowi przekształcona!” (Wł. Łoziński, *Pierwsi Galicjanie. Powieść z przeszłości*, Lwów 1867, s. 373–374)

⁷ Wł. Łoziński, *Pierwsi Galicjanie...*, s. 99–100 i 218.

⁸ Po kasacie zakonu jezuitów przekształcono ją w Akademię Stanową, a w 1784 w Uniwersytet Józefiński, który podupadły podczas wojen napoleońskich został reaktywowany w 1817 jako Universitas Franciscea.

zwanych «spokojnych ludzi», karczmy hucznej dla birbanckiej gawiedzi, szulerni dla magnacików, lesbijskiej świątyni miłosnej dla pięknych i rozkosznych pań salonowych — spełnił Lwów wybornie, a wszyscy, którzy go w takiej odwiedzili myśli, opuszczali go z żalem i najmiłszymi wspomnieniami... Na neutralnymi jego bruku, jak gdyby na ubitym już grobie narodowym, umiano sobie urządzić doskonałą, zaciszną a wesołą salę balową, na której przechasano słodko ostatnie dnię walki i grozy”⁹

Podobne uczucia wzbudził Lwów w pamięci Ludwika Jabłonowskiego po powstaniu listopadowym:

„Huczny i wesoły, jak śmiech w malignie, był Lwów po upadku powstania. Wielu panów z zabranego kraju miało jeszcze pełne złota szkatuły, a wszyscy nie myśląc o jutrze a o wczoraj chcący zapomnieć, szaleli do otumanienia.”¹⁰

Hulanki bywały najbardziej widoczne, jednak obok nich, mniej spektakularnie, za to systematycznie, kształtował się nowy charakter miasta, do którego Polacy zza kordonu przywozili swoje idee, kulturę i rewolucyjny entuzjazm. Tym sposobem Lwów stawał się miejscem, gdzie spotykały się, wymieniały i mieszały rozmaite tendencje polityczne i artystyczne: polskie, niemieckie, ukraińskie czy czeskie.

W porównaniu z Warszawą i Wilnem Lwów u progu XIX wieku był kulturalną pustynią. Nie miał żadnych polskich instytucji – szkół, towarzystw naukowych, czasopism, a co za tym idzie, nie miał ani piszących dobrą literacką polszczyzną, ani wyrobionej publiczności. Szlachta przyjeżdżająca na kontrakty i karnawał ożywiała miasto, ale to nie wystarczało, by mógł się tam dłużej utrzymać polski teatr czy gazeta. Doświadczył tego młody Bogusławski, który trafił do Lwowa za zespołem Truskolaskich w 1780 roku, a potem już samodzielnie w 1783 na gościnne występy. Dopiero w styczniu 1795 roku, gdy za trzecim razem pojawił się wraz falą uchodźców po powstaniu kościuszkowskim, mógł prowadzić tam swoją „antrepryzę” przez cztery kolejne lata. „Nie potrafię opisać radosnego podziwiania, jakie uczuło serce moje na widok Galicyjskiej Stolicy za moim do niej przybyciem. Ujrzałem w niej bowiem nieledwie połowę Warszawy.” – wspominał.¹¹ Uchodźcy z czasem powrócili do siebie, jednak rozbudzona chęć oglądania polskich przedstawień pozostała u lwowian. Dlatego i Bogusławski zatrzymał się tam wtedy na dłużej, aż do 1799 roku.

W podobnym rytmie, dyktowanym przez wydarzenia historyczne, rozwijało się polskie życie Lwowa w ciągu pierwszej połowy XIX stulecia. Miasto leżało na uboczu głównych zdarzeń, więc przyciągało szukających schronienia, a wraz z uchodźcami, zbiegami, emisariuszami oraz emigrantami przyjmowało nowe inspiracje, inicjatywy, sposoby działania, budując w ten sposób własny kapitał społeczny i kulturowy, stanowiący podstawę dla oryginalnych prac twórców galicyjskich. Każdy obrót historii czymś Lwów wzbogacał. Po powstaniu kościuszkowskim ożywił Lwów Bogusławski. Pokazał aktualnych politycznie i przyjmowanych z entuzjazmem *Krakowiaków i Górali* (1796), a potem pierwszą polską inscenizację *Hamleta* (1797). Przetarł szlaki organizacyjne współpracy z administracją austriacką, rozbudował amfiteatr letni w ogrodzie Jabłonowskich i rozbudził teatralne

⁹ Wł. Łoziński, *Pierwsi Galicjanie*, s. 218 oraz 389–390.

¹⁰ L. Jabłonowski, *Złote czasy i wywczasy, pamiętnik szlachcica z pierwszej połowy XIX wieku*, z przedmową Stanisława Wasylewskiego, Lwów 1920, s. 139.

¹¹ W. Bogusławski, *Dzieje teatru narodowego w Polsce*, część pierwsza, Przemyśl 1884, s. 84.

aspiracje miasta. Przy nim też wyuczył się fachu lwowski młody entuzjasta Jan Nepomucen Kamiński, któremu wszakże po wyjeździe mistrza zabroniono występów jego amatorskiej trupy. Kolejne zmiany na lepsze przyniósł rok 1809 – wojny austriacko-napoleońskiej. Lwów co prawda krótko cieszył się widokiem polskiego wojska, ale ucisk germanizacyjny zelżał nieco od tego czasu. Jan Nepomucen Kamiński powrócił z zespołem z Odessy i tym razem udało mu uzyskać zgodę na stały polski teatr.¹² Kierował nim ponad trzydzieści lat,¹³ i była to w tym czasie początkowo jedyna, potem długo jeszcze najważniejsza polska instytucja we Lwowie, docierająca do najszerzej publiczności. W repertuarze przeważały komedie i komedio-opery, niemniej Kamiński sięgał i do sztuk ambitnych, prezentując m.in. Szekspira, Calderona i Schillera – autorów ważnych dla romantyków. Wokół teatru toczyły się pierwsze dyskusje literackie, a przychylność dyrektora dla gatunku komediowego (w Warszawie pseudoklasycznej mniej lubianego) stworzyła odpowiednią aurę, w której mógł rozkwitnąć talent pisarski związanego ze Lwowem¹⁴ – Aleksandra Fredry. Od 1814 zaczął nieregularnie wychodzić „Rocznik teatru polskiego we Lwowie”, zawierający oprócz spisu ról poszczególnych aktorów i tytułów przedstawień w kolejnych miesiącach i latach, także słowa arii i śpiewek prezentowanych na lwowskiej scenie, informacje na temat sztuki aktorskiej oraz teatralne anegdoty.

Piętnastoletni okres spokoju, który zapanował po kongresie wiedeńskim Lwów wykorzystał na odrabianie zaległości spowodowanych trwającą już drugie pokolenie germanizacją.¹⁵ Ożywiła się wymiana z Warszawą, pojawiły się polskie czasopisma (m. in. rządowe „Rozmaitości”, naukowo-literacki „Pamiętnik Lwowski” redagowany przez Adama Chłędowskiego, a potem jego brata Walentego, wreszcie „Pamiętnik Narodowy” Ludwika Piątkiewicza), przedrukowujące utwory polskich romantyków za kordonu. Aktywną działalność na polu literatury podjął Stanisław Jaszowski, publicysta, kolekcjoner, autor dzieł popularnych o tematyce historycznej, także lwowskiej. Ludwik Piątkiewicz, przebywający w Warszawie na przełomie lat dwudziestych (gdzie razem z Ksawerym Bronikowskim zakładał w 1819 roku Związek Wolnych Polaków, do którego potem dołączył Maurycy Mochnacki) po wydaleniu z Królestwa przywiózł do Lwowa romantyzm polityczny, znajdując posłuch wśród chętnych do konspirowania studentów tamtejszego uniwersytetu.¹⁶ Jan Julian Szczepański wydał sześć tomów *Polihymni czyli Piękności poezji autorów tegoczesnych dla miłośników literatury polskiej* (1828), gdzie tom czwarty mieścił wyłącznie poezje

¹² Nie były to łatwe warunki, gdyż jedną trzecią zysków musiał wpłacać na rzecz teatru niemieckiego, słabo prosperującego we Lwowie, a ponadto miał ograniczoną w umowie liczbę przedstawień.

¹³ Przejął go po nim Stanisław Skarbek – fundator nowego, otwartego w marcu 1842 roku, nowoczesnego gmachu teatralnego.

¹⁴ Beńkowa Wisznia Fredrów leżała nieco ponad 40 km od Lwowa, co umożliwiało częste wizyty i pobyty w mieście. Po rabacji galicyjskiej Aleksander Fredro kupił we Lwowie dworek na Chorążczyźnie, w którym na już stałe zamieszkał z rodziną w drugiej połowie lat 50.

¹⁵ Było to nie tyle zniemczenie, co degradacja polszczyzny nienauczanej w szkole, do której przenikały inne języki używane przez mieszkańców. O pierwszych literatach lwowskich wypowiadał się sarkastycznie Leszek Borkowski: „W pismach ich obaczysz język polski potwornie skażony, bo jak Galicjanie powstali z zepsucia i mieszaniny Polaków, tak też z zepsucia mowy polskiej powstał język galicyjski”. Zob. [Borkowski Dunin Aleksander (Leszek)], *Uwagi nad literaturą w Galicji*, „Tygodnik Literacki literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony” 1842 nr 52.

¹⁶ Najaktywniejszy z nich, Ludwik Nabelak, założyciel Towarzystwa Zwolenników Słowiańszczyzny, konspirator, w maju 1830 udał się do Warszawy, wraz z Goszczyńskim zorganizował grupę cywilów, która 29 listopada 1830 uderzyła na Belweder.

Mickiewicza. W tymże roku zaczął się ukazywać „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego imienia Ossolińskich”, gdy po śmierci fundatora Józefa Maksymiliana Ossolińskiego (1826) przewieziono zbiory z Wiednia do Lwowa i umieszczono w zakupionym i odpowiednio przebudowanym gmachu poklasztornym. Wszystko to przygotowało grunt pod oryginalny galicyjski romantyzm, którego pierwszą zapowiedzią były dwa tomy „Haliczana” opublikowane przez Walentego Chłędowskiego w 1830 roku, a zawierające prace naukowe i artystyczne większości liczących się literatów Lwowa.

Kolejna epoka dla miasta nastąpiła po upadku powstania listopadowego. Lwów i Galicja znowu zaludniły się uchodźcami, emigrantami, a też wkrótce emisariuszami. Tu – po Wilnie i Warszawie¹⁷ – przeniosło się na najbliższe lata centrum krajowego romantyzmu, mimo że stolica Galicji nie miała dobrej opinii. Czasopisma żywiły się tam głównie przedrukami, pisarze zajmowali kompilacjami albo żmudnym zbieractwem źródeł. Publicyści kiepsko pisali po polsku. Nieprzeorany przez polskie Oświecenie, pozostający pod wpływem filozofii i dramaturgii niemieckiej Lwów dopiero po powstaniu, wraz z napływem ludzi, idei oraz druków emigracyjnych zaczął formować własną literacką drogę. Ci autorzy „Haliczana”, którzy wzięli udział w powstaniu (August Bielowski, Ludwik Nabelak, bracia Józef i Leszek Dunin Borkowscy), zradykałowali swoje estetyczne i polityczne poglądy, nie bez wpływu przybyłych do Galicji Seweryna Goszczyńskiego i Lucjana Siemieńskiego. Program romantyczny utożsamili z nieskażoną obcymi wpływami rodzimością, ludowością i słowiańszczyzną. Program polityczny realizowali w demokratycznej działalności spiskowej (Związek Dwudziestu jeden, Stowarzyszenie Ludu Polskiego). Wielkie znaczenie miało dla ich prac otwarcie w 1833 roku we Lwowie czytelni Ossolineum, która obok dostarczania istotnych lektur historycznych umożliwiała spotkania, także z ukraińskimi słowianofilami. Literackim plonem grupy był opublikowany w tamtejszym wydawnictwie pierwszy tom almanachu „Ziewonia” w roku 1834. Represje, jakie w tymże roku dotknęły Ossolineum z powodu tajnego przedrukowywania emigracyjnych broszur patriotycznych i politycznych (aresztowania, w tym dyrektora Konstantego Słotwińskiego, zamknięcie czytelni, zaostrenie cenzury) spowodowały, że następny tom ukazał się w 1838 w Pradze, a i tak został skonfiskowany przy wjeździe do Galicji. Goszczyński i Siemieński, zagrożeni aresztowaniami, udali się na emigrację do Francji i tam raz jeszcze wydali tom drugi w 1839 roku. Najambitniejsza literatura była we Lwowie najmniej widoczna, a jej spiskujący twórcy często bezdomni i ukrywający się przed policją. Dlatego pisał Goszczyński w *Nowej epoce poezji polskiej*: „Potrzeba czytelnikowi wiedzieć, że Lwów pod względem literatury nie jest tak martwy, jak niektórzy sądzą, biorąc miarę z pary jego pism czasowych.”¹⁸ Podobnie wypowiadał się siedem lat później Leszek Dunin Borkowski: „Ktokolwiek nad czym lepszym pracuje, to siedzi z tym cicho, [...] wszystko, co wyjdzie w Galicji, złe będzie; bo ci tylko autorowie wydawać tam mogą, którzy się zgadzają z cenzorem, to jest z policją.”¹⁹ Po roku 1835, kiedy nasiliły się represje, wiele publikowano za granicą, czyli na emigracji lub w Poznaniu. W samym Lwowie w roku 1840 zaczął wychodzić pod szyldem krawca Tomasza

¹⁷ Oba te miasta wyludniły się po powstaniu i poddane zostały represjom. Poznań okazał się ze względu na politykę pruską miejscem przejściowym, natomiast Kraków, z racji swojego statusu „wolnego miasta” był terytorialnie ograniczony i pod kontrolą trzech zaborczych mocarstw, z których Rosja wykazywała dużą aktywność.

¹⁸ S. Goszczyński, *Nowa epoka poezji polskiej*, w: *Dzieła zbiorowe*, Lwów 1911, t. 3, s. 221

¹⁹ [Borkowski Dunin Aleksander (Leszek)], *Uwagi nad literaturą w Galicji*, „Tygodnik Literacki literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony” 1842 nr 49, s. 390.

Kulczyckiego „Dziennik Mód Paryskich”, redagowany przez Augusta Bielowskiego, gdzie dawni ziewończycy mogli ogłaszać swe prace. Pismo realizowało szerszy niż „Ziewonia” program estetyczny, skierowany do mieszczaństwa i inteligencji; drukował tam młody Kornel Ujejski, swoje prace ogłaszali m. in. bracia Józef i Leszek Dunin Borkowscy, Józef Dzierzkowski, Karol Szajnocha i Jan Dobrzański. Ossolineum wznowiło działalność w roku 1839 pod nową dyrekcją Adama Kłodzińskiego, w którego domowym salonie (czytelnia była wciąż zamknięta) odbywały się w latach 40-tych zebrania literackie. Po wybuchu rewolucji 1848 „Dziennik Mód Paryskich” aktywnie włączył się do działalności politycznej i zmienił swą nazwę na „Tygodnik Polski”. W redakcji wyłożony był adres do cesarza, tłumnie podpisywany przez lwowian, Leszek Dunin Borkowski, Józef Dzierzkowski i Jan Dobrzański utworzyli Komitet Narodowy, a potem weszli w skład deputacji do Wiednia. Pismo upadło w 1849, kolejne – „Dziennik Literacki” zaczął wydawać Szajnocha w 1852. Tytuł przejął w 1854 Jan Dobrzański, kontynuując pod nim swoje zagrożone z powodów cenzuralnych konkurencyjne „Nowiny”. W „Dzienniku Literackim” debiutowało ostatnie pokolenie lwowskich romantyków, tzw. „przedburzowców” – Mieczysław Romanowski, Walery Łoziński i Teodor Tomasz Jeż. Na jego łamach publikowano też z rękopisów ofiarowanych przez Salomeę Bécu fragmenty nieznanych dotąd dzieł Słowackiego, omówienia jego twórczości i recenzje z lwowskich prapremier dramatów. W ten sposób lwowski romantyzm, zwłaszcza po powstaniu styczniowym, zaczął przechodzić w kult romantyzmu, czemu od początku lat 60. sprzyjała poprawa warunków politycznych prowadząca do autonomii Galicji w 1871 roku. Rozwinęła się polonistyka lwowska, pierwszymi ważnymi jej postaciami byli badacze twórczości wieszczów i ich edytorzy – Antoni Malecki i Roman Pilat, a potem Wilhelm Bruchnalski i Józef Kallenbach.

Lwów czcił także żyjących jeszcze wybitnych twórców. Starego Aleksandra Fredrę jednak zirykowało to, że ulicę, przy której od lat mieszkał we dworku na Chorążczyźnie, ochrzczono jego imieniem, w dodatku nieprawidłowo odmienionym (ulica Fredry, zamiast – jak uważał autor *Zemsty* – Fredra)²⁰. W 1875 roku odbyło się uroczyste pięćdziesięciolecie twórczości Seweryna Goszczyńskiego²¹, który w roku 1872 powrócił z emigracji i ostatnie cztery lata życia spędził we Lwowie.

Z wielką pompą świętowano w 1898 stulecie urodzin Adama Mickiewicza. Trwałym plonem tej rocznicy był pomnik poety odsłonięty w 1904 roku na placu Mariackim oraz księga pamiątkowa²²; zebrane w niej dokumenty i teksty źródłowe do dziś są ważne dla mickiewiczologów.

Sam Lwów nie skupiał szczególnej uwagi romantyków i w ich twórczości występował marginalnie. Najwięcej miejsca w publikacjach przed i polistopadowych zajmowały tzw. leopolitana, czyli materiały źródłowe do historii miasta lub fabularyzowane opowieści z jego przeszłości czy biografie znanych lwowian. Źródła te, choć edytowane niedoskonale, budowały warsztat dla przyszłych badaczy, a jednocześnie kształtowały wiedzę o mieście. Wśród nich dwa były najważniejsze: polskie tłumaczenie łacińskiego *Opisania miasta Lwowa* Jana Alembeka (zm. 1636) wydrukowane w pierwszym numerze „Pamiętnika Lwow-

²⁰ Zob. Szembekowa Maria z Fredrów, *Niegdyś... Wspomnienia moje o Aleksandrze Fredrze*, z przedmową Adama Grzymały-Siedleckiego, Lwów–Warszawa–Kraków 1927, s. 77.

²¹ Zob. A. Giller, *Pamiętka uroczystości półwiekowego jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego we Lwowie dnia 7 marca 1875 roku*: (sprawozdanie), Lwów 1875.

²² *Rok Mickiewiczowski: księga pamiątkowa wydana staraniem Kółka Mickiewiczowskiego we Lwowie*, Lwów 1899.



Dworek na Chorążczyźnie (od wejścia).

Źródło: Szembekowa Maria z Fredrów, *Niegdyś... Wspomnienia moje o Aleksandrze Fredrze*, z przedmową Adama Grzymały-Siedleckiego, Lwów-Warszawa-Kraków 1927, s. 3

skiego²³ z inicjatywy zbieracza miłośnika historii mecenasa Józefa Dzierzkowskiego²⁴ oraz przełożone z łacińskiego oryginału dzieje Lwowa Józefa Bartłomieja Zimorowicza (1597–1667), burmistrza, pisarza, poety, wielbiciela i historyka miasta²⁵. W 1829 roku ukazała się też pierwsza dziewiętnastowieczna historia Lwowa księdza Ignacego Chodynickiego – kompilatorska wprawdzie, ale zawierająca ciekawe dane statystyczne dotyczące już współczesnego okresu pod austriackim panowaniem. Prace te na długo utrwaliły legendarne początki Lwowa jako grodu założonego w leśnych ostępach przez księcia Daniela dla syna Lwa oraz wizję „troistego Lwowa” (*Leopolis triplex*), na który złożyły się kolejno miasto ruskie (1270), niemieckie (po lokacji Kazimierza Wielkiego w 1340) i polskie (1551). Dopiero dwudziestowieczne prace archeologiczne i z historii urbanistyki zaczęły te aksjomaty poddawać w wątpliwość.²⁶ Publicystyką i beletrystką z dziejów Lwowa przeznaczoną dla szerszej publiczności zajmował się zbieracz-pasjonat, Stanisław Jaszowski, ogłaszający swe prace w „Rozmaitościach”, a po 1831 roku także we „Lwowianinie” i „Dniestrzance”. Te dwa ostatnie pisma – prowadzone przez Ludwika Zielińskiego – szperacza

²³ *Opisanie miasta Lwowa przez Jana Alnpeck Radcę Lwowskiego, ku zabawie ciekawego czytelnika teraz z łacińskiego przełożone przez Jana hr. Bąkowskiego. Do tego zaś tłumaczenia przydane są przypiski innej ręki.* „Pamiętnik Lwowski” 1816, t. I. s. 3–14, 97–120. Nakładem Karola Wilda, w drukarni Józefa Schnaydera.

²⁴ Wują pisarza, także Józefa, u którego ten ostatni wychowywał się za młodu.

²⁵ *Historia miasta Lwowa, królestw Galicji i Lodomerii stolicy; z opisaniem dokładnym okolic i potrójnego oblężenia.* — Przez Bartłomieja Zimorowicza Konsula niegdyś tegoż Miasta od najdawniejszych czasów aż do roku 1672, po łacinie napisana i bez wszelkiego użytku przez 162 lat w rękopismie zakątnym ukryta, a teraz na żądanie powszechne pracą Marcina Piwockiego, Nauczyciela wymowy w C. K. szkołach gimnazjalnych Lwowskich na język Polski przełożona i tegoż nakładem z dodanym wizerunkiem Lwowa i wysokiego zamku jeszcze przed rokiem 1600 w Kolonii wyciśnionym, Lwów 1835.

²⁶ Zob. Ł. Walczy, op. cit.

a zarazem koniunkturalistę, współpracującego z zaborcą (oraz z bywającym we Lwowie antypolsko nastawionym rosyjskim słowianofilem Mikołajem Pogodinem) – romantycy zaangażowani w spiski potępiali.

Dawne bogactwo miasta i zwycięsko odpiertane oblężenia budziły zrozumiałą dumę, natomiast Lwów współczesny nie przykuwał specjalnie uwagi romantycznych pisarzy. W przeciwieństwie do Warszawy, Wilna czy Krakowa niczym się nie wyróżnił w historycznych latach 1794–1831. Nie był też ani miastem dużym, ani pięknym. Jedynie pięknie położonym wśród wzgórz. Wprawdzie na miejscu zburzonych murów obronnych zrobiono bulwary – ale wzdłuż cuchnącej Pełtwi, budynkom poklasztorным zmieniono przeznaczenie – ale nowych nie stawiano – poza specjalnie przez Ossolińskiego przerobionym gmachem dla jego fundacji. Potem przybył nowoczesny teatr wzniesiony przez Skarbka. Wielonarodowi i wielowyznaniowi mieszkańcy galicyjskiej stolicy nie tworzyli w owym czasie spójnej, wyrazistej społeczności trwale związanej z miastem. Żyli osobno, głównie szarą codziennością i plotkami, które w niewielkim Lwowie pleniły się szeroko. Pisał o tym Józef Dzierzkowski w powieści *Dla posagu*:

„brudne i błotne miasto pełne szychu i fałszu, pełne życia zwierzęcego i śmierci ludzkiej, pełne kamieni zimnych i zimniejszych ludzi; śliczne i nęcące z daleka, a zdradliwe i nudne w istocie, jak każde półstołeczne miasto niedotrzymujące żadnego z swych cudownych obietnic. Wzniosłeś się już nad miasteczko, ale nie wzrosłeś jeszcze w wielkie miasto, w którego przynajmniej burzliwie życie, jak się zanurzysz, znikniesz na czas jakiś z widowni świata, na której plotki, obmowy i pogadanki występują bez ustanku, odgrywając bez ustanku wieczną farsę życia ludzkiego. Ale ty malutka stolico małego kraju zachowałeś wszystkie narowy małomieszczańskie”.²⁷

Wincenty Pol, mimo że związany mocno ze Lwowem emocjonalnie²⁸, nawet go nie wymienił w *Pieśni o ziemi naszej*. Najwięcej realiów miejskich znajdziemy w twórczości Aleksandra Fredry. W komediach pojawia się okazjonalnie, jak np. w *Dożywociu*, gdzie Łatka zachwala „piękno” lwowskiej panoramy za oknem, chcąc odwieść rozmówcę od samobójstwa:

Patrzaj, jaki świat wesoły
 Patrz na chmury – na te góry,
 Na ulice, na kościoły,
 Na te fiakry, na te budki,
 Te piękności dzieł natury!
 Skądżeś śmierci wziął pobudki?
 (Dożywocie III, 8)

Za to w humorystycznym opowiadaniu *Nieszczęścia najszcześniejszego męża*²⁹ Lwów jest głównym miejscem akcji i sporo tam topograficznych szczegółów, jak pustka po ratuszowej

²⁷ J. Dzierzkowski, *Dla posagu*, [w:] *Powieści Józefa Dzierzkowskiego*, t. 4, Lwów 1875, s. 96.

²⁸ Tu Pol studiował i się „spolonizował” (był synem Niemca Franciszka Pohla, a jego brat pisywał poezje po niemiecku), tu wrócił po powstaniu listopadowym i spiskował z Goszczyńskim, ciesząc się od 1835 roku sławą autora *Pieśni Janusza*, tu wreszcie mieszkał lat kilka od 1846 roku.

²⁹ A. Fredro, *Nieszczęścia najszcześniejszego męża*, Lwów 1832.



Odo Dobrowolski, *Pomnik Mickiewicza we Lwowie* litografia 1915

Źródło: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/9/92/Dobrowolski_Pomnik_Mickiewicza_we_Lwowie_litografia_1915.jpg

wieży na rynku (zawałiła się w 1826, nową ukończono w 1835), usytuowanie kosmoramy³⁰ naprzeciwko teatru, nazwy ulic, po których chodzi bohater, budy piekarnicze, pojedynek w przedmiejskich Żelaznych Wodach, wreszcie zamrożone błoto niebezpieczne dla przechodniów. O nazwiskach właścicieli sklepów nie wspominając. Treścią zaś opowiadania są kosztowne rozrywki w stolicy, czekające na prostodusznych przybyszów ze wsi. Satyryczny cel przyświecał również Józefowi Duninowi Borkowskiemu, który w kunsztownych strofach *Sonetów pełtewnych*, nawiązujących do Mickiewiczowskich, opisywał ironicznie prozaiczne, trywialne widoki miasta. Większość wszakże utworów z tego cyklu poświęcona została zjadliwej krytyce lwowskiego wyższego towarzystwa i przedstawia sytuacje we wnętrzach. Wnętrza przeważają również w powieściach społeczno-obyczajowych Leszka Dunina Borkowskiego i wspomnianego już Józefa Dzierzkowskiego. Romantyczny Lwów doczekał się pełniejszego opisu dopiero we wspomnieniach świadków i uczestników wydarzeń z tamtej epoki (Ludwika Jabłonowskiego, Leona Sapiehy, Władysława Zawadzkiego, Zygmunta Kaczkowskiego i in.)³¹ publikowanych w okresie autonomii. Wtedy też zaczął występować jako ważne miejsce akcji w powieściach Władysława Łozińskiego (jak np. *Pierwsi Galicjanie*, *Czarne godziny*).

Lwów w okresie rozbiorów przeszedł ewolucję od sarmackiego podupadającego barokowego warownego grodu, otoczonego magnackimi jurydykami, do najnowocześniejszej metropolii na ziemiach Rzeczypospolitej, jaką stał się u progu XX wieku. Romantyzm był na tej drodze czasem przejściowym, w którym kształtował się historyczny mit dawnego miasta i formowała jego nowa tożsamość: z jednej strony pod wpływem austriackiej biurokracji, ale i kultury wiedeńskiej, z drugiej – tajnej politycznej działalności lwowian oraz przybyszów zza kordonu, rozbudzających narodowe aspiracje (nie tylko polskie), które pełen wyraz znalazły w okresie autonomii.

³⁰ Tak nazywano panoramę albo gabinet osobliwości.

³¹ Zob. bibliografia.

BIBLIOGRAFIA

- [Borkowski Dunin Aleksander (Leszek)], *Uwagi nad literaturą w Galicji*, „Tygodnik Literacki literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony” 1842 nr 12, 17, 49–52.
- Bruchnański Wilhelm, *Pierwsze utwory Mickiewicza naśladowane w literaturze galicyjskiej 1822–1830*, Lwów 1894
- Charewiczowa Lucja, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938
- Chodyncki Ignacy, *Historia stołecznego królestw Galicji i Lodomerii miasta Lwowa od założenia jego aż do czasów teraźniejszych*, Lwów 1829
- Chołodecki Józef Białynia, *Lwów w XIX stuleciu*, Lwów 1928
- Chołodecki Józef Białynia, *Młodzież szkół lwowskich w powstaniu listopadowym, wspomnienie w 75 rocznicę*, Lwów 1905
- Dziedzicki Ludwik, hasło *Lwów* w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. V, Warszawa 1882.
- E. [Estreicher Karol], *Dziennikarstwo w Galicji i Krakowie do roku 1860*, „Biblioteka Warszawska” 1861, t. 2, s. 156–157, 408–428, 666–686.
- Garlicka Aleksandra, „*Ex Oriente lux*” *Kultura i nauka we Lwowie 1772–1939*. Szkic, „Niepodległość i Pamięć”, Tom 13, Numer 3 (24) (2006) s. 71–92.
- Giller Agaton, *Pamiętka uroczystości półwiekowego jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego we Lwowie dnia 7 marca 1875 roku: (sprawozdanie)*, Lwów 1875.
- Hutnikiewicz Artur, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, <http://www.lwow.home.pl/ujk.html>, dostęp 20.04 2016
- Jabłonowski Ludwik, *Złote czasy i wyuczasy, pamiętnik szlachcica z pierwszej połowy XIX wieku*, z przedmową Stanisława Wasylewskiego, Lwów 1920
- Jaworski Franciszek, *Ratusz lwowski*, Lwów 1907
- Kaczkowski Zygmunt, *Mój pamiętnik z lat 1833–1843*, Lwów 1899.
- Kieniewicz Stefan, *Konspiracje galicyjskie, 1831–1845*, Warszawa 1950.
- Kleiner Juliusz, *Lwów kolebką romantyzmu polskiego*, „Jednodniówka ku uczczeniu dziesięciolecia walk o Lwów”, Lwów 1928, s. 32.
- Kucharski Eugeniusz, *Lwów fredrowski*, „Przegląd warszawski” 1922, z. 5, s. 185–202.
- Kunasiewicz Stanisław, *Przewodnik po Lwowie z zarysem historii miasta*, Lwów, 1878
- Lasocka Barbara, *Z dziejów Beńkowej Wiszni. Próba monografii miejsca*, „Rocznik Lwowski” 2004, Instytut Lwowski, Warszawa; <http://www.lwow.com.pl/rocznik/2003/benkowa.html> – dostęp 10.06 2016.
- Łoziński Władysław, *Galiciana, Kilka obrazków z pierwszych lat historii galicyjskiej*, Lwów 1872
- Łukaszewicz Piotr, *Lwów w malarstwie i grafice od XVII wieku do roku 1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, 13/3 (24), s. 127–152,
- Papée Fryderyk, *Historia miasta Lwowa w zarysie*, Lwów 1894
- Polkewska Krystyna, *Galicja romantyczna*, Warszawa 1976
- Poklewska Krystyna, hasła „*Dziennik Literacki*” i „*Dziennik Mód Paryskich*” w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku* pod red. Józefa Bachorza i Aliny Kowalczykowej, Wrocław 1991.
- Półchłopek Tadeusz, *Wpływ cenzury na recepcję twórczości literackiej Leszka Dunina Dunin-Borkowskiego*, „Toruńskie studia bibliologiczne” 2013, nr 2.
- Ruszczyńska Marta, *Między romansem a powieścią społeczną: wokół wybranych elementów prozy Józefa Dzierżkowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 13, 2013.
- Sapieha Leon, *Wspomnienia z lat 1803–1863*, Wydawnictwo Libra.PL, 2015 (pierwsze wyd. Kraków 1912)
- Schnür-Peplowski Stanisław, *Lwów i Lwowianie. Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa (1772–1858)*, t. I. Lwów 1896.
- Schnür-Peplowski Stanisław, *Teatr polski we Lwowie 1780–1881*, Lwów 1889
- Serczyk Władysław A., *Semper Fidelis. Dzieje legendy*, „Niepodległość i Pamięć” 13/3 (24), 11–37
- Szembekowa Maria z Fredrów, *Niegdyś... Wspomnienia moje o Aleksandrze Fredrze*, z przedmową Adama Grzymały-Siedleckiego, Lwów–Warszawa–Kraków 1927
- Zawadzki Władysław, *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961 (pierwodruk „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1877, z. 8, 10–12.